



# CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

Numer 2 (158) luty 2004

## SZLAKI PAPIESKIE

22 stycznia 2004 r w Instytucie Jana Pawła II odbyło się spotkanie informujące o powstaniu fundacji "SZLAKI PAPIESKIE", w którym uczestniczyłam. Aby zapoznać miłośników gór z intencjami organizatorów i podjętymi dotychczas przez nich działaniami przedstawiam skrócony tekst wystąpienia inicjatorki i organizatorki całej akcji, pani Urszuli Własiuk.

### Najpierw była książka

W czasie pracy nad nową wersją książki „Pilnujcie mi tych szlaków”, której obecny tytuł brzmi „Ja tam u was byłem...” autorka korzystała z większej ilości materiałów źródłowych niż poprzednio, a także ze wspomnień „na żywo” osób, turystycznie wędrujących w przeszłości po górach z księdzem Karolem Wojtyłą. Przywiązywała bardzo dużą wagę do zachowania prawdy historycznej opisywanych wędrowek, a więc – bywało – niejednym faktem, w razie wątpliwości, sprawdzała wielokrotnie. Książka miała być nie tylko ciekawa i wiarygodna, ale też miała nieść przesłanie, jakie daje światu w swoich wypowiedziach na temat turystyki, jej Bohater – nasz Wielki Rodak – Jan Paweł II.

### Nowe spojrzenie na turystykę

Myślą przewodnią książki, a tym samym całej późniejszej inicjatywy utworzenia Szlaków Papieskich, stała się wypowiedź Ojca Świętego, zawarta w Orędziu na Światowy Dzień Turystyki „Technika i przyroda: dwa wyzwania dla turystyki na progu XXI stulecia”, która brzmi: „Pragnę z całego serca, aby turystyka była zawsze sposobnością do owocnych spotkań: do spotkania z Bogiem, który w stworzeniu i dziełach ludzkich ukazuje nam swoją miłość i opatrność; do spotkania z sobą samym, w postawie milczącej refleksji i wsłuchania się w głos własnego wnętrza; do spotkania z innymi, które pozwoli budować zgodne współistnienie między ludźmi i narodami” /JP II/

Żyjemy w czasach trudnych – biedy, zagubienia, niepewności, tragedii narodowych i światowych. Jest to też czas braku autorytetów. Jedynym, jakże niezwykłym, skupiającym w jednej osobie wszystkie cnoty i wzorce, jest nasz Rodak, Ojciec Święty Jan Paweł II. Od Niego właśnie, na te trudne, rozchwiane moralnie czasy, otrzymaliśmy także dar postrzegania świata jako Bożego dzieła. Kluczem jest turystyka pojmowana inaczej – oprócz walorów poznawczych, a nawet wyczynowych, kontakt z ciekawymi, wartościowymi ludźmi i zawieranie przyjaźni staje się okazją do spotkania z Bogiem.



Urszula Własiuk i Tadeusz Kochański pod tablicą informacyjną w Ochotnicy Dolnej . Fot. T. Własiuk

### Początek działań

Inicjatorka utworzenia szlaków papieskich natrafiła w swoich poczynaniach na ludzi podobnie myślących. Po przekonsultowaniu sprawy z ks. Janem Zającem – kapłanem leśnym na Śnieżnicy, już 1.03.2003 r. spotkali się na plebanii w Dobrej: ks. Jan Zając, p. Monika Gacek – przewodnik beskidzki (PTTK Nowy Targ), ks. Prałat J. Tarasek, proboszcz w Dobrej, pp. Własiukowie. Kilka dni później dołączył dr Andrzej Zelek (UM Rabka Zdrój), organizujący właśnie obchody 50-lecia przyznania Rabców praw miejskich. Data była zbieżna z rocznicą wycieczki w 1953 roku ks. Karola Wojtyły z przyjaciółmi i z 25. rocznicą Pontyfikatu – było więc co świętować. Tempo działań i ich zasięg przekroczyły najśmielsze oczekiwania. Kolejne spotkania miały miejsce w Jurkowie (15.03.2003), Limanowej (29.03.2003) i Mszanie Dolnej (25.04 i 13.05.2003).

**Co słyszeć w numerze: ANDRZEJ WSPOMINA PREZESA  
Z posiedzenia Zarządu Głównego PTT  
Oddział PTT Beskid zaprasza w góry Bułgarii**



## Zawiadamy Watykan

Pod koniec kwietnia, za pośrednictwem ks. bp. Stanisława Dziwisza, powiadomiono o inicjatywie Ojca Świętego. Otrzymano list z błogosławieństwem papieskim, wyrażający radość i poparcie dla całej akcji.

## Oznakowanie

W terenie, Szlak Papieski został oznakowany jednolicie, błękitnymi tablicami, na których mapki poglądowe przedstawiają wyznaczoną trasę. Dodatkowo, przeważnie na drzewach, malowano żółte trójkąty z krzyżem. Teren, przez który Szlak Papieski przebiega, oznaczono około 200 tablicami. Na trasie Szlaku zasadzono również 200 jaworów – tradycyjnych polskich drzew, ofiarowanych na ten cel przez szkółki leśne. Do akcji dołączyło Pasma Podhalańskie z Rabą Wyżną na czele, która rok wcześniej sama wytyczyła szlaki papieskie na swym terenie. W sposób naturalny Szlak Papieski w Gorcach i Beskidzie Wyspowym łączy się w Starym Sączu z szlakiem zwanym „powtórką z geografii” (inicjatywa lokalnych działaczy PTTK), a w Ludźmierzu ze szlakiem „Sursum Corda”. Patronat honorowy nad akcją objęli biskup tarnowski ks. Wiktor Skworec i ks. Kardynał Franciszek Macharski. Patronat medialny – to zasługa w pierwszym rzędzie tygodnika „Niedziela”, innych pism katolickich, oraz prasy codziennej ogólnopolskiej i lokalnej, periodyków, a także Radia Plus i TV Kraków. Opieki merytorycznej podjął się ks. prof. Maciej Ostrowski – duszpasterz turystów w Archidiecezji Krakowskiej.

Pomysł mógł być zrealizowany szybko i sprawnie tylko dzięki solidarnej pracy, ofiarności i zaangażowaniu wielu osób i instytucji. Był to dar serca dla Ojca Świętego społeczności i parafii lokalnych oraz księży związanych sentymentem bądź rodzinnie z górami, władz i samorządów gminnych i powiatowych: Dobrej, Kamienicy, Krościenka n. Dunajcem, Limanowej, Lubnia, Łukowicy, Mszany Dolnej, Nowego Targu, Ochotnicy Dolnej, Raby Wyżnej, Rabki Zdroju, Słopnic i Tymbarku.

## Otwarcie Szlaku w Gorcach i Beskidzie Wyspowym

26 maja 2003 r., uroczystą Mszą św. w kościele św. Marii Magdaleny w Rabce Zdroju oraz odsłonięciem pomnika-głazu z wizerunkiem Ojca Świętego Turysty, wykonanym przez art. plastyka Pawła Spyrzyńskiego, otwarto Papieskie Szlaki w Beskidzie Wyspowym i Gorcach..

Dwa tygodnie później, Szlakami Papieskimi ruszył I Rajd Gwiazdzysty na Śnieżnicę. Wzięło w nim udział ok. 500 osób – głównie młodzieży w grupach zorganizowanych, ale byli też turyści indywidualni i mieszkańcy okolic. 29 czerwca ks. Stanisław Wojcieszak, proboszcz z Ochotnicy Dolnej, odsłonił i poświęcił głaz-pomnik z wizerunkiem Ojca Św. wg. rabczańskiego projektu. W sierpniu, w ramach Dni Gorczańskich, otwarto Szlak Papieski w Kamienicy Gorczańskiej, a Dni Limanowej rozpoczęto odsłonięciem okazałego głazu-pomnika na limanowskim rynku i poświęceniem Szlaku.

## Turbacz

Sezon turystyczny 2003 na Papieskim Szlaku zakończono 13 września na Hali Turbacz, Mszą św. przy Szałasowym Ołtarzu powstałym dzięki pp. Kochańskim z Krakowa oraz mieszkańcom Zakopanego. Ołtarz wzniesiony został w miejscu historycznym, ofiarowanym na ten cel przez

gorczańskiego pasterza. Pomogło kierownictwo schroniska na Turbacz. W Mszy św. uczestniczyła duża grupa osób z krakowskiego środowiska Ojca Świętego i liczni turyści z całej Polski.

## Podsumowanie

Inicjatywa grupy osób nigdzie niezrzeszonych, których zjednoczyła wspólna idea, spotkała się z szerokim poparciem miast i gmin na terenie Beskidu Wyspowego, Gorców i Pasma Podhalańskiego. Działania te przyniosły radość Ojcu Św. i przyczyniły się do upamiętnienia tej niezwyklej sfery Jego życia, jakim było duszpasterstwo turystyczne, w tym czasie nielegalne, oraz miejsc z nim związanych.

Szlaki Papieskie są szlakami duchowymi, nie mogą być, więc typowym „produktem promocyjnym”, jak zwykle się dzisiaj określać przedsięwzięcia w turystyce. Niewątpliwie są promocją dla regionu, przez fakt ich zaistnienia, ale nie celem o charakterze komercyjnym. Wędrować Szlakami Papieskimi należy w myśl zalecenia młodego księdza-turysty Karola Wojtyły: „*W górach chodź zawsze tak, aby nie gubić znaków*”, czyli nie zbaczaj w życiu ze szlaku wyznaczonego przez Dekalog.

Ojciec Święty uwzględniając zmiany, wynikające z postępu, zachodzące również w turystyce od czasów, gdy sam był wędrowcem, poucza nas „*Technika i przyroda to dwa ważne wyzwania stojące przed współczesną turystyką. Każą one przemyśleć na nowo niektóre jej istotne aspekty oraz zastanowić się nad możliwościami duszpasterskimi, jakie się z nią wiążą. Turystyka zmienia oblicze pod wpływem nowych wzorów życia. Od pewnego czasu wypoczynek staje się coraz częściej okazją do podróży lub do wakacji służących pogłębieniu kultury. Coraz silniejsze i powszechniejsze jest pragnienie odkrywania przyrody oraz gromadzenia nowej wiedzy i doświadczeń. Wykorzystując możliwości nowoczesnej techniki, można nawiązywać nowe kontakty i odbywać podróże rodzinne i grupowe, a ludzie żyjący w różnych miastach i krajach, zwłaszcza młodzi, mogą się wzajemnie odwiedzać.*”

Szlaki są propozycją dla zagubionej w dzisiejszej rzeczywistości polskiej młodzieży. Wędrowki z plecakiem i namiotem są najtańszym sposobem spędzenia wolnego czasu, co jest zachęcające, zważywszy na sytuację ekonomiczną większości polskich rodzin. Szlaki Papieskie są unikatowe w skali światowej, – co warto sobie uzmysłowić w przededniu wejścia Polski do Unii Europejskiej.

## Fundacja

Szlaki Papieskie – dar serca górali i mieszkańców Krakowa dla Ojca Świętego, sprawił radość Jego Świątobliwości – tym bardziej nie można było sprawy tej zaniedbać. Wiele względów przemawiało za tym, aby stworzyć warunki sprzyjające ochronie inicjatywy, rozwijaniu i nagłaśnianiu idei turystyki refleksyjnej, pojmowanej jako możliwość spotkania z Bogiem i podziwiania dzieła Stwórcy.

19 grudnia 2003 r. powołano fundację „Szlaki Papieskie”. Fundatorem jest prof. Gabriel Turowski, a osoby ze Społecznego Komitetu Organizacyjnego Szlaków Papieskich w Beskidzie Wyspowym i Gorcach weszły w skład Zarządu i Rady Fundacji.

*Na podstawie wystąpienie Urszuli Własiuk opracowała Barbara Morawska-Nowak*



## O GÓRSKICH SZLAKACH

Biorąc udział w inauguracyjnym działaniu spotkaniu fundacji PAPIESKIE SZLAKI chciałabym kilka słów powiedzieć o genezie szlaków turystycznych w polskich górach. 130 lat temu zostało założone TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE, którego jednym ze statutowych celów było udostępnianie gór. Wytczenie i oznakowanie górskich szlaków było, zatem u zarania działalności Towarzystwa i jego Komisji Robót Górskich. W początkowym okresie działalność ta skupiła się na Tatrach, ale w miarę powstawania oddziałów przeniosła się na Karpaty Wschodnie i Beskidy. Od 1904 roku są wzmianki w Pamiętnikach TT o znakowaniu szlaków farbą, początkowo kolorem czerwonym. Z czasem dla lepszej widoczności dodawano pasek biały. Już przed wybuchem I wojny światowej zaczęto mówić o potrzebie ujednoczenia znakowania szlaków.

Odzyskanie niepodległości i rozszerzenia działalności Towarzystwa na całą Polskę już pod nazwą POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE nadało nowego impulsu wytyczaniu i znakowaniu szlaków beskidzkich. Duże zasługi z tej mierze położył prof. Kazimierz Sosnowski, autor przewodników po Beskidach. Obecny system znakowania wprowadzili w latach 1923-24 prof. Feliks Rapf, długoletni zasłużony prezes nowosądeckiego Oddziału PTT „Beskid” oraz mgr Witold Mileski. Wtedy to zaczęto malować znaki, w których kolorowy pasek umieszczany był pomiędzy dwoma białymi. Oprócz koloru czerwonego wprowadzono też inne: żółty, niebieski, zielony i czarny, gdyż szlaków przybywało. Kolor czerwony używano dla znakowania głównych szlaków m.in. zaprojektowanego przez Kazimierza Sosnowskiego Głównego Szlaku Beskidzkiego z Ustronia do Krynicy. W 1928 roku Mileski opracował „Instrukcję znakowania na całym terenie górskim”, zatwierdzoną przez Zarząd Główny PTT w roku 1930.

Trzeba jasno powiedzieć, że to nie Ojciec Święty wymyślił czy wytyczał te szlaki, natomiast jako wikary, katecheta i duszpasterz akademicki w latach pięćdziesiątych chodził po tych górskich szlakach wraz z grupami młodzieży. Jego styl wycieczkowania godny jest w dzisiejszej dobie w najwyższej mierze upowszechnienia.

Przypomnę jeszcze, że w Polsce Ludowej, po 1945 roku i Polskie Towarzystwo Tatrzańskie i Polskie Towarzystwo Krajoznawcze uznawano za organizacje klerykalne, a więc reakcyjne, do tego elitarne. Dlatego doprowadzono do ich rozwiązania i powołania w grudniu 1950 roku nowej organizacji, która miała poprzez turystykę propagować budowanie socjalizmu w Polsce. Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze przejęło dorobek i majątek obu towarzystw. W składzie wybranego na zjeździe połączeniowym 81-osobowego Zarządu Głównego znalazły się znane nazwiska zasłużonych działaczy PTT jak W. Goetel, J. Wojsznis, W. Krygowski, B. Małachowski, M. Orłowicz, T. Pawłowski, J. A.

Szczepański, T. Zwoliński, W. Żuławski czy zasłużony krajoznawca prof. L. Węgrzynowicz. Równocześnie władze sypnęły pieniędzmi na rzecz nowej organizacji, którymi nie dysponowały dostatecznie poprzednie towarzystwa dźwigające polską turystykę z powojennych ruin. Dzięki temu nie było problemów z utrzymywaniem szlaków górskich i wytyczaniem nowych. Problem zaczął się po roku 1989, gdy powszechnie szuka się pieniędzy na wszystko, a kolejne rządy doprowadziły niestety do kryzysu finansów publicznych państwa.

Wierzę, że powstanie Fundacji PAPIESKIE SZLAKI przyczyni się do utrzymania górskich szlaków i zapewnienia opieki nad nimi ze strony samorządów lokalnych. Nie potrzeba wiele – jedynie zapалу społeczników i zakupu dostatecznej ilości farb i pędzli.

Drugą sprawą jest rozpropagowanie pieszej turystyki górskiej tymi szlakami, zwłaszcza wśród młodzieży i do tego w stylu, jakiego przykład dał nam Ojciec Święty. Nie gonitwy na czas po górach, lecz z czasem na kontemplację piękna przyrody, dzieła Stwórcy, dbanie o jej ochronę, połączone z wdzięczną naszą modlitwą.

Zatem należy upowszechnić organizowanie wycieczek i obozów wędrownych w górach dla młodzieży, gdyż mogą one zapewnić aktywny wypoczynek tak dla ciała jak i ducha i przyczynić się do lepszego zdrowia młodego pokolenia. Niech młodzież tę prowadzą w góry ich wychowawcy – nauczyciele i katecheci, którzy w przeszłości wiedli młodzież ku szczytom. Do tego dbali, aby w wycieczkach szkolnych brały udział całe klasy, więc często z własnej kieszeni fundowali udział w nich tym, których rodziców nie było na to stać. Czy można, więc było po wojnie twierdzić, że przedwojenna turystyka była jedynie domeną zamożnych wybrańców? A dzisiaj? Czy mamy dopuścić, by przy ubożeniu społeczeństwa tak się stało?

Dlatego gminy górskie powinny zadbać o rozwój tańszej bazy noclegowej i gastronomicznej, aby koszty wycieczkowania nie były barierą. Nie należy nastawiać się jedynie na zaspakajanie wyszukanych nieraz potrzeb i gustów bogaczy. Młodzież umiejętnie wprowadzana w góry będzie w późniejszym życiu do nich wracać, także do miejscowości, z którymi łączyć ją będą dobre wspomnienia. To najlepiej zapewni upragnioną promocję poszczególnym gminom. Trzeba też zadbać o to, by gminy były zainteresowane utrzymaniem ich tradycyjnego charakteru i rozwojem swego dorobku kulturowego. Wtedy przyciągną do siebie także ludzi ze świata, którzy szukać w nich będą pewnej odmienności, będącej interesującą nowością i atrakcją.

Reaktywowane po czterdziestu latach PTT, którego jednym z ważnych celów jest rozwój turystyki młodzieżowej, chętnie włączy się ze swoim doświadczeniem i pomocą organizacyjną w działalność Fundacji.

Barbara Morawska-Nowak



# ZIMĄ Z PTT

## Do Karłowicza

### Czytajcie „Pamiętnik PTT” !!!

Nr 12 (156) Informatora PTT, „*Co Słysać*” przynosi m.in. artykuł Krzysztofa Pietruszewskiego z oddziału łódzkiego PTT pt. „*Dolina Białego... moje miejsce magiczne!!!*”. Zwykle czytam w pierwszej kolejności takie właśnie teksty, jako że sam mam takich magicznych miejsc wiele, wracam do nich, znajduje czasem nowe ich oblicza, czasem zarażam nimi kogoś jeszcze. Tak więc przeczytanie tego tekstu nie powinno być powodem do .. gdyby nie:

No właśnie, ten artykuł uświadomił mi po raz, który już, że nawet tacy członkowie PTT jak Krzysztof Pietruszewski, którego podejście do gór, działania w PTT i urok osobisty bardzo cenię (oby takich członków było jak najwięcej) – nie czytają Pamiętnika PTT.

Tajemnica Doliny Białego, która zaskoczyła Krzysztofa (przy okazji zapoznawania się z broszurą wspólniały mi nagrodzoną przez profesora J. Zdebkiego z PTTK) była omawiana przez A. Liberaka i prof. J. Lefeldę (PTT) w tomie VIII (1999) Pamiętnika. W tymże tomie swoje wspomnienie z Doliny Białego z lat 1954-55 przedstawił również Cz. Klimczyk z Oddziału PTT Oświęcim. Później jeszcze do tego tematu wracał K. Tatarkiewicz w tomie IX.

Nie czytają Pamiętnika również przewodnicy zrzeszeni w kole przy Oddziale PTT Nowy Sącz, co potwierdził na ostatnim posiedzeniu ZG PTT J. Gałda, prezes tego koła, a zapewne dotyczy to i innych. Efektem tego jest mylenie pojęć, fałszowanie faktów historycznych, itp. Większość przewodników opiera się o podstawowe materiały obowiązujące w szkoleniu nie sięgając głębiej, w tym do literatury źródłowej, że nie wspomnę już o historii TT czy PTT. Mogłbym przytoczyć jeszcze kilka przykładów potwierdzających moją teorię.

Gdy policzymy członków wymienionych w kronice to okazuje się, że jest Nas ponad 1,6 tysiąca, a 1,5 tysięczny nakład Pamiętnika nie może się sprzedać, a przecież są w tej liczbie i egzemplarze autorskie i dla bibliotek i Pamiętnik PTT kupują również ludzie spoza PTT, a w oddziale liczącym około 60 członków jest zapotrzebowanie na ledwie kilkanaście sztuk!!!

Wygląda na to, że ten periodyk wydaje kilka osób, ot tak sobie, dla własnej chyba satysfakcji, aby zaistnieć, a kosztami (dość znacznymi w całym skromnym zresztą budżecie ZG PTT) obciążają wszystkich członków PTT.

Pytanie jednego z uczestników ostatniego posiedzenia ZG – „*Co to za pozycja w sprawozdaniu finansowym, honoraria?*”, było pytaniem właśnie o sens wydawania, bo nie wierzę, że pytający nie wiedział co to takiego honorarium. Nie zwrócił on uwagi, że wysokość tych honorariów jest raczej symboliczna (osobiście jestem zdania, że można byłoby z tych pieniędzy zrezygnować).

*Stanisław Janocha*

W dniach 6–8 lutego 2004 r. Oddział Warszawski PTT im. Mieczysława Karłowicza zorganizował tradycyjny wypad w Tatry związany z rocznicą (95) śmierci patrona Oddziału. W tym roku w wyprawie wzięło udział 8 osób. Grupa udała się z Kuźnic przez Boczań na Halę Gąsienicową do schroniska „Murowaniec” z zamiarem podejścia do kamienia Karłowicza pod Małym Kościelcem. Co roku idziemy tą samą trasą, którą pokonał Karłowicz owego, feralnego dnia 8 lutego roku 1909. On wyruszył z willi „Lutnia”, w której mieszkał. My z Kuźnic.

Warunki pogodowe były średnie, miejscami mokry śnieg, ślisko, 2 stopień zagrożenia lawinowego, zaczęło mocno wiać i popadywał marznący deszcz. Szlak przez Jaworzynkę był zamknięty. TOPR zalecał wstrzymanie się przed wychodzeniem w wyższe partie gór. Po dojeździe do schroniska wobec takiego zalecenia ratowników zdecydowaliśmy, że nie idziemy pod kamień.

Posiedzieliśmy trochę w schronisku, w którym nie było zbyt wielu turystów, a Ci, co bywali tu w „sezonie” mogli stwierdzić, że było wręcz puste.

Drogę powrotną do Zakopanego, dla urozmaicenia, wybraliśmy przed dol. Suchej Wody, ale nie do Brzezina, a do Toporowej Cyhrlia.

W niedzielę 8 lutego sprawdziły się prognozy i zaczął padać, z przerwami, oczekiwany głównie przez narciarzy śnieg. Trzeba był jednak wracać do codziennych zajęć.

*Marek Kobialko PTT Warszawa*

## II Zimowa Wyrpka "Przez zasy i zamiecie" Hala Krupowa 2004 r

Już 20 lutego koledzy z Oddziału PTT im T. Chałubińskiego w Radomiu i wszyscy inni, którzy się na tę „wyrpkę” zgłosili, wędrują przez zasy i zamiecie na Halę Krupową. Może tak źle nie będzie, bo zapowiada się w górach słoneczna, acz mroźna pogoda. Ten dzień przewidziany jest na dojeździe do schroniska PTTK na Hali Krupowej z Sidziny Wielkiej Polany.

Następnego dnia, w sobotę, planowana jest przebieg trasy: Hala Krupowa – Polica (1369m) – Czarniec (1318m) – Przełęcz Zubrzycka – Wielka Polana i powrót do schroniska na wspólny "posiad". W niedzielę – zejście na Wielką Polanę PKS i dojazd do Jordanowa PKP lub bezpośrednie zejście czerwonym szlakiem do Jordanowa PKP i powrót do miejsc zamieszkania.

Redakcja, „*Co Słysać?*” oczekuje na relacje z imprezy – czy zasy były naprawdę duże?

## XIX Zimowe Wejście na Babią Górę 5-7 marca 2004 r

Na tę tradycyjną już doroczną imprezę Oddziału PTT im. M. Zaruskiego w Sosnowcu można się jeszcze zgłosić na zasadzie „*last minute*” do Prezesa Oddziału, kol. Krzysztofa Czesaka, telefonując na numer (0-32) 266-38-15. Noclegi zostały zarezerwowane w DW „KraKowianka” w Zawoi-Widłach, a przy większej liczbie uczestników w innych znanych już z poprzednich lat obiektach. Tym razem w sobotę przewidziany jest koncert grupy „Czerwony Tulipan”. Nie widzę poza tym różnic w programie w stosunku do „Wejścia”, w którym kilka lat temu wzięłam udział. Życzyć tylko należy, aby pogoda była dobra i umożliwiła zdobycie Babskiej Góry jak największej liczbie uczestników. Babska Góra jest, bowiem najważniejszym celem. Oczekujemy na relacje z wyprawy.



## Z posiedzenia Zarządu Głównego PTT

24 stycznia 2004 roku w odnowionej sali konferencyjnej nr 30 Collegium Novum UJ w Krakowie obradował Zarząd Główny PTT. Frekwencja tym razem była bardzo dobra, byli też przedstawiciele 10 Oddziałów Towarzystwa.

Obrady rozpoczęły się od uczczenia minutą ciszy zmarłego honorowego Prezesa Towarzystwa mgr inż. MACIEJA MISCHKE. Nie zamierzamy ograniczyć się tylko do tego – w perspektywie rocznicy chcemy zorganizować wystawę, sesję i wydać księgę pamiątkową.

Istotną sprawą są starania o uznanie PTT za organizację użytku publicznego w świetle ustawy o takich organizacjach i o wolontariacie. Wniosek został złożony, ale to długi proces; już go nam zwrócono do uzupełnienia.

Przy burzliwym rozwoju internetu istotną bardzo dla Towarzystwa jest sprawa prowadzenia naszej strony internetowej i stała troska o jej aktualizację. Niestety, ta sprawa pozostawia sporo do życzenia. Aktualnie pod kierunkiem kol. Myśliwca, członka Zarządu Głównego od spraw internetu i administratora naszej sieci powstaje zespół ludzi, który ma stale nad tym pracować.

Sprawy finansowe także kuleją, dlatego nie udało się przyjąć bilansu za rok 2003, uchwaliliśmy natomiast preliminarz budżetowy na rok 2004.

Przyjęto plan pracy Zarządu Głównego na rok 2004 z dokładnym przydziałem zadań dla każdego członka Zarządu.

Ustalono termin i miejsce Zjazdu – w uzgodnieniu z Dyrekcją Tatrzańskiego Parku Narodowego Zjazd odbędzie się w siedzibie TPN w sobotę 13 listopada 2004 r., poprzedzony w przeddzień sesją z okazji 50-lecia powstania Tatrzańskiego Parku Narodowego. Rocznica ta stanie się także wiodącym działem XII tomu Pamiętnika PTT.

Uchwalono klucz wyborczy utrzymując dotychczasowy:

1 delegat na 10 członków Oddziału, którzy opłacili składki za rok 2003, najdalej do końca lutego br. Także 1 delegat na rozpoczynającą się dziesiątkę. Przy takim układzie członkowie nasi mają dużą szansę kształtować nasze Towarzystwo, byleby tylko chcieli...

Poruszono sprawę dalszej produkcji legitymacji i odznak PTT, także odznak GOT – obok przedstawiamy informację Oddziału PTT Beskid w tej sprawie.

V Dni Gór PTT postanowiono zorganizować w Przemysłu przy udziale oddziałów i kół w Jarosławiu, Mielcu i Tarnobrzegu. Przewidziana wycieczka na Pikuj (Bieszczady Wschodnie).

Na przedostatnim w tej kadencji posiedzeniu Zarządu Głównego PTT spotkamy się 22 maja br. w Roztoce.

Tym razem zabrakło czasu na posiadanie opłatkowe, ograniczyliśmy się tylko do składania życzeń. W przerwie uczestnicy obrad mieli okazję zwiedzić Collegium Maius.

*Barbara Morawska-Nowak*

### Informacja ważna dla Oddziałów

Oddział PTT „Beskid” w Nowym Sączu zajmuje się nieprzerwanie od 1994 roku załatwianiem odznak i legitymacji na rzecz całego Towarzystwa. Zapłatę za koszt ich wykonania dokonuje się producentowi przy odbiorze towaru, zatem składając zamówienie należy posiadać odpowiednie środki finansowe. Przy zamówieniu 300 egz. odznak i legitymacji używanych w naszym Towarzystwie (organizacyjne, GOT, przewodnickie) kwota ta wynosi 20.400 zł, a przy 500 egzemplarzach – 34.000 zł.

Oddział w Nowym Sączu nie dysponuje oczywiście takimi kwotami, dlatego zaapelowaliśmy na posiedzeniu Zarządu Głównego PTT w Krakowie o **solidarne włączenie się** do sfinansowania produkcji. Ponieważ nie wyobrażamy sobie, aby PTT mogło prowadzić działalność wśród swoich członków nie zapewniając im odznak i legitymacji, podjęliśmy decyzję o kontynuowaniu produkcji na następujących zasadach:

- Oddziały pragnące zakupić legitymacje i odznaki będą wpłacać na konto Oddziału Beskid odpowiednią kwotę,
- Po zgromadzeniu pewnej ilości środków finansowych zostanie złożone zamówienie u producenta,
- Odznaki i legitymacje wydawane będą oddziałom, które dokonały przedpłaty na najbliższym posiedzeniu ZG (takie będzie w maju br.).

Podajemy aktualny cennik za pojedynczy egzemplarz:

Legitymacja członkowska	6 zł
Odznaka organizacyjna	7 zł
Odznaka przewodnika GOT PTT	7 zł
Odznaki GOT (małe i duże)	6 zł

Wpłaty należy dokonywać na konto:

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie,  
Oddział „Beskid” w Nowym Sączu  
nr 85 8811 0006 0000 0000 3968 0001  
w Banku Spółdzielczym w Nowym Sączu

Na takich samych zasadach Koło Przewodników przy naszym Oddziale kontynuować będzie produkcję odznak (blach i miniaturek) oraz legitymacji przewodnickich.

Prezes Oddziału  
*Maciej Zaremba*

PS. Sekretarz Towarzystwa (ZG PTT) ma nadal w sprzedaży miniaturki odznak PTT w cenie 35 zł/szt i oczekuje zamówień.





## Prezes

Umarł nasz Prezes. Mój Prezes. Maciej Mischke. Postać godna piedestału – można śmiało tak o Nim powiedzieć.

Z Jego odejściem zakończyła się stara epoka, z Nim niewątpliwie utożsamiana. On to – jako jeden z nielicznych wspominał dawne, przedwojenne, taternickie lata. Równocześnie jak na „wiekowego” seniora doskonale orientował się w terażniejszych górskich osiągnięciach. Szczególnie Polaków.

Pamiętał jeszcze stare, taternickie czasy, dawne twarze, słynne nazwiska trwale wpisane w rozwój polskiego taternictwa i pamiętał dawne Tatry. Puste, prawie na wpół dzikie, bezлюдne, gdy można było w nich dowolnie się poruszać i przemierzać wszcz, wzdłuż, nocować w kolebie, pod skalnym złodem, w kosówce lub na upłazach, a nazajutrz, z pierwszym brzaskiem słońca ruszyć hen dalej, ku nielicznym, niezdozbytym jeszcze turniom i ścianom.

On to jeszcze doświadczył niesamowitej tatrzańskiej dzikości i ciszy, gdy byłeś tylko ty i – góry. Góry i ty. Nikt więcej.

– Piękno, góry, człowiek. Człowiek, góry i piękno.

Takim był Prezes.

Mistrz i adept. Więż i przyjaźń. To cenił najbardziej. Zależało Mu na tej relacji, chciał w niej zmieścić całą istotę poznawania gór i przeżyciami dzielić się z innymi. Czyż może być inaczej i piękniej?

Miałem to szczęście być z Prezesem w górach. Kilkakrotnie. Zawsze przed każdym wyjściem udzielał cennych rad. Po wielokroć okazywały się zbawienne. Tak jak On troszczył się o nas, tak i my również o Niego.

Dnia 9 marca 1991 spotkaliśmy się w górach Tym razem po raz drugi na Wiktorówkach. Prezes miał dojeść, a właściwie dojechać do nas, na kwaterę w GOPR-ówce, nieopodal kaplicy. W tym czasie mieszkał w Zakopanem w swym domu „Baśka” na Witkiewicza. Mieliśmy wszyscy obchodzić Jego 82 urodziny.

Dzień był się już skończył a Prezesa jeszcze nie widać. Wyszliśmy z latarkami naprzeciw, wspólnie ze Zdzichem. W końcu dojechał. Z Zakopanego, na nartach, przez Dolinę Olczyńską i Waksmundską Rówień dotarł wreszcie na Rusinkę. Prawie po ciemku.

– No – dobrze, że jest pan, Prezesie. Martwiliśmy się o Prezesa..

– Ja też się martwiłem o Prezesa – odrzekł.

Potem okazało się, że tego właśnie dnia, po raz ostatni w życiu założył narty. On – słynny narciarz – który jako drugi po Zaruskim zjechał z Rysów, był tego dnia na nartach po raz ostatni. Przyjechał na starych, jesionowych deskach, z wiązaniami typu kandahar. Kto dziś pamięta, że kiedyś był taki sprzęt? Z tego jego ostatniego „narciarowania” najbardziej cieszyła się małżonka Prezesa – pani Danuta.

Kilkakrotnie jeszcze doświadczałem jego znajomości gór. Wiele z moich dokonań związanych z górami zależne były od kwestii, „Co On na to?” Liczyłem się z opinią Prezesa. Nie mogło być inaczej.

7 marca 1992, podczas kolejnego spotkania na Wiktorówkach (tym razem z noclegiem w Starej Roztoce) wybraliśmy się jednodniowo na Słowację. Strasznie zawziętem się wtedy by samotnie iść na Łomnicę drogą z Łomiczkiego Ramienia. Byłem na to przygotowany. Czekan, raki, jakieś pętłe, parę karabinków, kilkunastometrowy odcinek zjazdówki w plecaku. Już w Tatrzańskiej Łomnicy – przez długi teleobiektyw obserwowałem śnieg pod Łomnicą i starałem się zorientować, jakie tam w górze panują warunki. Widać było, że droga jest „przetuptana”. Wyrazny ślad odcinał się od bieli śnieżnego stoku. Zobaczymy, jaki ten śnieg okaże się na miejscu.

Dzień wcześniej omawiałem to wyjście z Prezesem.

– Uwważaj - mówił mi – tam w marcu często jest lawiniasto.

Traf chciał, że w tym dniu, po ostatnim, lutowym wypadku kabinovki z Tatrzańskiej Łomnicy na Skalnate Pleso wszystkie wyciągi linowe w tym rejonie były nieczynne. Jeszcze z Bilikovej Chaty (ostatecznie wyjechaliśmy na Hrebienok i poszliśmy w górę doliny ale tak, by zdążyć z powrotem) oglądałem (znów przez teleobiektyw) ten śnieg w rejonie Łomnicy. Moim zdaniem było nieźle. Ale niestety. Łomnica uciekła mi przed nosa.

Wieczorem, po powrocie do Starej Roztoki wpadłem do pokoju Prezesa. Ucieszył się na mój widok.

– Dobrze żeś nie poszedł – odrzekł zadowolony mimo mojej porażki. Że żyję, że wróciłem cały i zdrowy.



Prezesostwo w górach. Fot. A. Słota



Audytarium miał zawsze wielkie. Wszyscy liczyli się ze zdaniem Prezesa, bowiem w sprawach gór nauczycielem był niezrównanym. Mimo, że to nie On uczył mnie górskiego rzemiosła, został moim Mistrzem. Za to umiłowanie, uwielbienie gór i człowieka w nich.

Przyjaciół górskich miał bez liku. No cóż – lata spędzone w górach przysporzyły Mu sporą ich gromadkę. Myślę, że i ja się do niej zaliczałem.

On wiedział, że jestem „nieuleczalnie chory na góry”. Być może dlatego zaproponował mi objęcie funkcji prezesa Oddziału Krakowskiego PTT. Nie potrafiłem odmówić. Jak to? – odmówić Prezesowi?

Goszcząc u Niego w domu odnosiłem wrażenie, że Jego góry, góry swej młodości Prezes zmieścił w mieszkaniach w Krakowie i Zakopanem. Wszędzie pełno było starych alpejskich panoram, kalendarzy, starych sprzętów i pamiątek z górskich eskapad. Sam zresztą w góry chodził tak jak dawniej. Wełniane ubiory, dobre latem i zimą, skórzane buty, dla ochrony przed przemakaniem nasączone olejem rycynowym.

Ilekróć zachodziłem na Kapucyńską zawsze oboje Prezesostwo gościli mnie serdecznie. Nasze rozmowy naturalnie dotyczyły gór. I nieraz łapałem się na tym, że jak sztubak, z wypiekami na twarzy patrzyłem na te starocie zgromadzone w Jego mieszkaniu. Starą, starannie zwiniętą taternicką linę konopną, żelazne raki i stalowy czekan z drewnianym trzonkiem. Wszystko to wisiało na ścianie pokoju, na haku. Miałem ochotę by choć raz dotknąć tego starego sprzętu Prezesa, lecz brakło mi odwagi.

Ostatnio, będąc październiku roku ubiegłego w Morskim Oku zauważyłem w jadalni nad bufetem tablicę. Drewniana płaskorzeźba napisem „X Spotkanie Taterników-Seniorów w Morskim Oku”. Do niej przymocowana była stara konopna lina, kilka kutych haków, raki, czekan z drewnianym stylisziem. Wiedziałem czyj to jest sprzęt. Naszego Prezesa. Z jego mieszkania w Krakowie.

Dlatego górski wędrowcze; ilekróć będziesz w Morskim Oku – rzuć okiem na tę tablicę. Zapamiętaj, że Maciej Mischke poniekąd był jej współautorem. Wspomnij o Nim jako o ostatnim, polskim, tatrzańskim Mohikaninie. Tym co pamiętał jeszcze stare Tatry, jak zawsze piękne, puste i na wpół dzieki.

Mimo wielu pamiątek jakie posiadamy po Prezesie – dla wielu On zawsze będzie z nami. W górach, na każdej wycieczce. Ale najważniejsze, że pozostanie w naszych sercach. Amen.

*Andrzej Słota  
PTT Kraków*

## AKTUALNOŚCI TATRZAŃSKIE

### NOWE TATRY

Po kilkuletniej przerwie ukazał się kolejny, 7 numer kwartalnika TPN TATRY. Impulsem do powrotu tytułu dedykowanego miłośnikom Tatr i ich przyrody było powierzenie funkcji redaktora naczelnego Markowi Grocholskiemu, który tworzy obecnie to pismo ze Zbigniewem Ładyginem i dwoma Grażynami – Mateją i Mróz. Nowy zeszyt w ładnej formie edytorskiej i ilustracyjnej, jest także różnorodny w treści. Wiodącym tematem jest Kasprowy Wierch i oczywiście kolej linowa na ten szczyt; omówione we wszystkich aspektach za i przeciw (chodzi o zwiększenie przepustowości kolei). Omówiono także wyniki eksploracji Jaskini Małej w dol. Mułowej, niestety brutalnie przerwane lawiną (o czym niżej). Dużo miejsca poświęcono sprawom lawin – czy i jak można ich unikać. W zeszycie nie można było pominąć kozic – „herbowych” dla Parku i dla PTT. Wrócono także do dawnych wspomnień sprzed pół wieku, wydających się być z archaicznej epoki – tatrzańskich zimowych alpinistów. Co by o nich nie powiedzieć, dawały zaprawę do dalszych wypraw w góry wysokie.

Każdy nasz oddział dostał od Parku w prezencie egzemplarz TATR, więc życząc miłej lektury.

### LAWINY, LAWINY....

Na zimę w tym roku możemy narzekać. Z powodu dużych opadów śniegu Tatry są *non stop* niebezpieczne. Równy rok po tragedii pod Rysami doborowa ekipa grotolazów z Nowego Sącza trawersując żleb na drodze do Jaskini Małej podcięła lawinę, w której zginęli wszyscy (4 osoby), wśród nich główna inicjatorka badań jaskini Anna Antkiewicz. Kilka dni wcześniej w lawinie znaleźli się trzej członkowie Krakowskiego Klubu Alpinistycznego podchodzący pod filar Wielkiej Turni w dol. Małej Łąki. Dwaj z nich wyszli bez szwanku, natomiast Piotr Michalczyk, prezes Klubu, w krytycznym stanie, zmarł 15 lutego w zakopiańskim szpitalu.

### FINAŁ KONKURSU BEZPIECZNE TATRY

6 lutego w siedzibie TPN zakończył się prowadzony w formie ankiety internetowej konkurs poświęcony bezpieczeństwu w górach. Wzięło w nim udział 916 osób z 399 miejscowości. Najlepszymi okazali się: Maciej Damski z Paryża, Kinga Kokoszka z Krakowa, Małgorzata Ociepińska z Jaworzna i Jan Rakowicz z Konina.

### TATRZAŃSKIE VIA FERRATY

Dojrzewa projekt wyposażenia najbardziej ekspozycyjnych i niebezpiecznych odcinków górskich szlaków w poręczę zamiast dotychczasowych łańcuchów i drabinek. Turysta wyposażony w osobistą uprząż wpinałby się w taką poręcz. - *To bardzo zwiększa bezpieczeństwo. Mamy wolne ręce, możemy trzymać się skały, a przypięta do poręczy uprząż zabezpiecza nas przed upadkiem. Podobne "drogi żelazne" istnieją np. w Dolomitach* - mówi Jan Krzysztof, naczelnik TOPR. Na pierwszy ogień przewidziana jest Orla Perć od Granatów do Krzyżnego.



*Żeby Polska była Polską*

## Jamna, 20 września 2003

Jamna to wieś, Jamna to też wzgórze upamiętnione zwycięską bitwą batalionu „Barbara”, 16 pułku piechoty Armii Krajowej. Bitwą, która rozegrała się tutaj 25 i 26 września 1944 roku.

Teraz miejsce to wygląda zgoła inaczej niż sześćdziesiąt lat temu. Pod szczytem wzniesienia, w starej szkole i wokół niej, rozsiadła się „Republica Dominicana”. To ojcowie Dominikanie z Poznania założyli tu i intensywnie rozwijają ośrodek duszpasterstwa akademickiego. Tak się właściwie zaczęło, a teraz ośrodek wzrasta w znaczenie i zaczyna oddziaływać na okolicę. Staraniem ojca Jana Góry, gminy, powiatu, i ludzi dobrej woli wybudowano na Jamnej piękny kościół.

Dostałem zaproszenie: „Środowisko Żołnierzy Batalionu „Barbara” 16 Pułku Armii Krajowej, Duszpasterstwo Akademickie Dominikanów mają zaszczyt zaprosić szanownego pana do Jamnej w dniu 21 września 2003 roku na uroczystość poświęcenia pomnika POLEGŁYCH W BOJU ZA OJCZYZNĘ żołnierzy batalionu „Barbara” i męczeńskiej śmierci mieszkańców Jamna”.

To nie przypadek sprawił, że w tym samym terminie i miejscu, Krąg Instruktorów Seniorów ZHP z Tarnowa urządził coroczny zlot (jestem współuczestnikiem tych zlotów). Harcmistrz Jerzy Pertkiewicz, w 1944 roku podchorąży, pseudonim „Drzazga”, obecnie major, komendant Kręgu, walczył w batalionie „Barbara” i jako jedyny uratował się z trzeciego plutonu, gdy ten zdradzony przez szpicla, uległ zagładzie w Dąbrach koło Rzepiennika, w stodole spalonej przez Niemców. (Druh Pertkiewicz został wysłany z meldunkiem do dowódcy batalionu, dzięki temu uniknął śmierci).

Zjechaliśmy do Jamnej w sobotę 20 września rano. Ojciec Jan Góra zakwaterował instruktorów z Kręgu Instruktorów Seniorów ZHP (instruktorzy z Tarnowa, Jarosławia i Przemyśla) w odrębnym budynku i oddał nam do dyspozycji salę rekolekcyjną. Okazało się, że wielu kombatantów batalionu „Barbara” było i jest równocześnie harcerzami, wielu ma kontakty harcerskie z zagranicą.

Przybył prałat Zdzisław Peszkowski – jedyny Polak, który uratował się z Kozielska, kapelan „Golgoty Wschodu”, naczelnny kapelan harcerski na świecie. Nie zabrakło pułkownika, księdza kapelana spod Monte Cassino – kapelana harcerskiego Adama Studzińskiego. Ma obecnie 92 lata.

Z Londynu przyjechał wiceprzewodniczący Stowarzyszenia Byłych Żołnierzy AK na zachodzie, harcmistrz, major Józef Rusecki (87 lat). W bitwie na Jamnej, w stopniu kapitana, pseudonim „Mimoza”, dowodził wtedy pierwszym plutonem. Ze swymi ludźmi, bohatersko bronił wzgórza, które osłaniało przedzierające się przez kordon niemiecki, jednostki Batalionu „Barbara”.

Na cześć tego plutonu dopisano wtedy, do partyzanckiej piosenki: „Rozszumiały się wierzby...” trzecią zwrotkę: „Całą noc po przedpolu się kręci. Za kochankę ma granat i nóż. (brakowało amunicji) To AK pierwszy pluton śmierci, co na swym życiu położył krzyżyk już”.

Kapitan Rusecki obronił wzgórze i kolegów, wyprowadził swoich ludzi z okrażenia. Walczył dalej. Wielokrotnie aresztowany przez hitlerowców, NKWD i UB zawsze uciekał, aż dotarł do Anglii. Również z Anglii przyleciała Elżbieta Kasprzycka – polonijna nauczycielka.

Zjawił się Witold Chwiałkowski pwd, człowiek, który przez wiele lat był harcerzem w Australii. Obecnie uczy w szkole w Sieciechowicach pod Tarnowem. Na apel stawiał się najmłodszy żołnierz Batalionu „Barbara” (rocznik 1928) Jacek Popiel pseudonim „Lipek” – podharcmistrz. Nie zabrakło strzelca pseudonim „Słoma” z Wojskowej Służby Ochrony Powstania Obwodu Brzeskiego AK Zbigniewa Banasia. Obecnie major, harcmistrz – dowodził na Jamnej, kombatantką bracią, w uroczystości odsłonięcia pomnika. Zgromadziło się wiele harcerskich instruktoerek i instruktorów seniorów by wspólną pieśnią uczcić to miejsce poświęcone krwią partyzantów przed sześćdziesięciu laty.

Uczę duchową zgotował nam wieczorem prałat Zdzisław Peszkowski prowadząc rekolekcje – gawędę o przymiotach ducha. Wielu z nas zastanowiło się nad swoim życiem i działaniem, wielu zrobiło rachunek sumienia. Wielkie słowa przeplatano harcerskimi pieśniami. Wrócił nastrój sprzed lat i młodzieńcze przysięgi i marzenia.

Słońce powitało nas w niedzielny poranek 21 września. Do nowego kościoła – Sanktuarium Matki Bożej Niezawodnej Nadziei na Jamnej ciągnęły tłumy. Szli weterani Armii Krajowej ze sztandarami swoich jednostek, harcerze, młodzież i mieszkańcy okolicznych wiosek. Piękną głowę Matki Boskiej zwieńczył złotym diademem sam Jan Paweł II.





Na jej rękach spoczywa Jezusek – niemowlę i patrzy na pochylone głowy wiernych. Tłum gęstnieje.

Wychodzi trzech dostojnych koncelebrantów: pułkownik – kapelan Adam Studziński, prałat – Zdzisław Peszkowski i ojciec Jan Góra. Chylą się sztandary przed najświętszym sakramentem. Wszędzie promienieje nastrój powagi, smutku i pamięci. Prałat Peszkowski mówi o bohaterach żołnierzach Armii Krajowej, o obowiązku pamięci, o Bogu, honorze i ojczyźnie. Po skończonej liturgii, mjr, hm Zbigniew Banaś, na placu przed pomnikiem, ustawia w ordynku orkiestrę strażacką, poczty sztandarowe, kombatanów, młodzież. Po drugiej stronie gromadzi się tłum ciekawych. Jest starosta tarnowski i prezydent tego miasta, jest wójt gminy Zakliczyn.

Mówi mjr Jerzy Pertkiewicz: *„Żołnierze, ludność cywilna oddali tu swoją ofiarę krwi. Myśmy o tym nie zapomnieli, ale reżim nie pozwalał czcić ludzi AK. Teraz staraniem gazdy Jamnej ojca Jana Góry postawiono nowy pomnik”*. *Baczność!* – mjr Pertkiewicz melduje: majorowi Banasiowi: *„Pododdziały gotowe do odsłonięcia”*. Pada komenda: *„Do odsłonięcia”*. Idą obydwaj (*obydwaj harcerze, obydwaj tu walczyli*) trwa przegląd pocztów sztandarowych i szeregów byłych żołnierzy batalionu „Barbara”. Odsłonięcia dokonali mjr Józef Rusecki i starosta tarnowski. Jest na uroczystości córka, zmarłego dowódcy batalionu „Barbara” ppłk Eugeniusza Borowskiego (pseudonim „Leliwa”) To on ustanowił „Odznakę bitwy pod Jamną”. Mjr Pertkiewicz dekoruje nią prałata Zdzisława Peszkowskiego kapelana „Golgoty Wschodu”, kapelana harcerstwa na świecie. Komendant garnizonu WP wręcza nominacje na wyższe stopnie oficerskie kombatanom.

Mówi starosta: *„Zawsze byliście biało-czerwoni i ci którzy padli w walce, i ci którzy przeżyli. Zamordowano tu matkę z dziećmi i wielu starszych. Teraz miejsce to jest uświęcone świątynią – pomnikiem i na ich cześć wzniesiono mauzoleum. Sprawcom przebaczymy, lecz nigdy nie zapomnimy”*. Prałat Zdzisław Peszkowski dokonuje poświęcenia pomnika.

Zabiera głos mjr Józef Rusecki: *„Żołnierzom AK, harcerzom, młodzieży, wszystkim zgromadzonym przekazuję pozdrowienia od Stowarzyszenia Byłych Żołnierzy AK na Obczyźnie. Wierzę, że to miejsce i zdarzenia jakie się tu rozegrały nigdy nie zostaną zapomniane. Bóg zapłać”*.

Powoli pomnik ginie w powodzi kwiatów. Składają wieńce uczestnicy boju na Jamnej, mjr Józef Rusecki od Batalionu, rodzina podpułkownika „Leliwy”, osiemnaście związków bojowych AK, harcerze seniorzy, górale – wójt z Czarnego Dunajca, inni. Potem wszyscy zgromadzeni ruszają defiladą pod mauzoleum.

*Witold Kazimierz Kwiatkowski PTT Mielec*

## **Porozumienie ponad podziałami - czyli ..... tba nie urwie!!!**

*„Zaslugi wyjątkowe dla Państwa i obywateli, przynoszące znaczne korzyści Państwu i jego obywatelom. Czyny przekraczające zakres ich zwykłych obowiązków oraz wzorowe i wyjątkowo sumienne wykonywanie obowiązków zawodowych i służbowych”*.

To warunki jakie powinien spełnić ktoś, kto zasługuje na wysokie i prestiżowe odznaczenie państwowe np. Brązowy Krzyż Zasługi.

Takie odznaczenie wręczył niedawno Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej byłemu ministrowi środowiska Antoniemu Tokarczukowi. Wniosek o jego przyznanie w uznaniu zasług wyszedł od obecnego ministra Czesława Śleziaka. Może nawet nie powinno A. Tokarczuk faktycznie dużo zrobić: promował olimpiadę w Tatrzańskim Parku Narodowym; podpisał porozumienie z przedstawicielami samorządów Skalnego Podhala, dotyczące Tatrzańskiego Parku Narodowego; w ostatnich dniach swojego urzędowania wymienił dyrektora Tatrzańskiego Parku Narodowego; wspierał budowę tamy w Nieszawie; a ministerstwo jak prężnie funkcjonowało pod jego kierownictwem! – to tylko kilka, z jakże licznych zasług ex-ministra.

Docenił to obecny minister wywodzący się z SLD i nie przeszkodziła mu w tym nawet przynależność Antoniego Tokarczuka do AWS-u, a liczne błędy, które wytykał Tokarczukowi kiedy ten był jeszcze ministrem oraz na początku swojego panowania, szybko poszły w zapomnienie. Minister Śleziak wznosił się ponad podziały i spory partyjne i już choćby z tego powodu też należy mu się ..... Krzyż Zasługi. Mam nadzieje, że jego następcą zadba o to.

*Stanisław Janocha  
PTT Warszawa*



## CERKIEWNYM SZLAKIEM przez polskie Bieszczady

Bieszczady to obrzeża dzisiejszej Rzeczypospolitej. Fascynują one wielu przybyszów niepowtarzalnym urokiem krajobrazu, bogactwem przyrody i ciekawą, raz tragiczną, raz romantyczną przeszłością. Wraz z zawieruchą powojenną, z wysiedleniami miejscowej ludności, prawie całkowicie zniszczona została dawna kultura ludowa tych terenów. Dzisiaj o dawnej kulturze duchowej mieszkańców terenów pomiędzy przełęczami Łupkowską i Użocka, dolinami Sanu oraz Osławy i Osławicy, dowiedzieć się można właściwie tylko z piśmiennictwa. Z dawnych zabytków kultury materialnej w terenie pozostało bardzo niewiele – nieliczne cerkwie, cmentarze, kapliczki, krzyże przydrożne, czasem jakaś piwniczka. Nawet i te nieliczne, a często bardzo cenne zabytki popadają dzisiaj w ruinę, bo brak jest środków na remont, bo zbudowano nowy kościół i stara cerkiew służąca przez długie nieraz lata, nie jest już potrzebna. Wyznawców prawosławia czy grekokatolicyzmu jest obecnie na tym terenie niewiele więc jest im bardzo trudno utrzymać świątynię. Nie bez znaczenia pozostaje też fakt zbyt daleko idących ingerencji w architekturę czy też wystrój wnętrza świątyni, w okresie pełnienia przez nie roli kościołów łańciskich. Stajemy dzisiaj bezsilni wobec tych faktów. Tylko czy na pewno nie ma wyjścia? Myślę, że możemy jednak próbować coś zrobić – są przecież przykłady, kiedy zapał i upór jednego człowieka jak choćby w przypadku cerkwi, w Łopience dał efekt. Myślę, że również pokazywanie piękna i uroku tego, co jeszcze jest, co pozostało, może być działaniem pobudzającym nie tylko do zastanowienia i refleksji, ale i do ochrony. Przez pokazywanie tego dziedzictwa, poprzez jego opisywanie, można docierać zarówno do głębokich prawd jak i do świadomości ludzi, aby los tego dziedzictwa nie pozostawał im obojętny.

Zaproszony przez autorkę, udałem się na wernisaż wystawy fotografii zatytułowanej „**Cerkiewnym szlakiem – wędrówka przez Bieszczady**”, która wyeksponowana została w Krakowie w galerii „Lamelli”. Jest to druga wystawa z tego cyklu przygotowana przez tę autorkę, bowiem w roku 2003 przedstawiała „**Cerkiewnym szlakiem – wędrówka przez Łemkowszczyznę**”.

Kim więc jest autorka fotografii i pomysłodawca wystawy? To Jolanta Flach urodzona w Gliwicach, magister inżynier ochrony środowiska, od 1994 roku w Zakopanem, obecnie pracująca jako dziennikarz i fotoreporter „*Tygodnika Podhalańskiego*”. Uprawia fotografię czarno-białą i barwną, a za tematy obiera zwykle góry i to, co w górach – pejzaż, przyroda, budownictwo i architektura górską, ludzie gór, folklor. Oprócz kilku wystaw indywidualnych począwszy od 1989 roku, Jej fotografie były publikowane w wydawnictwach książkowych i czasopismach. Jako

dziennikarka poczytnego tygodnika w swoich artykułach porusza wiele bardzo istotnych problemów górskiej przyrody i środowiska. Czytając Jej artykuły odnoszę wrażenie, że jest sprzymierzeńcem PTT w działaniach ochroniarskich na rzecz przyrody i kultury, jak również przeciwstawia się pazerności niektórych środowisk i organizacji w stosunku do tych dóbr.

Prezentując poprzez te fotografie swoje spojrzenie na piękno, swoje ideały piękna, buduje również świadomość wyjątkowości i niepowtarzalnej wartości tego piękna wśród tych, którzy te fotografie oglądają. Tak, więc czekam na następne wędrówki Joli Flach z aparatem fotograficznym i sercem wypełnionym chyba miłością do tego dziedzictwa kultury. W rozmowie zapewniała mi, że będą następne wędrówki – może już niebawem będzie to Pogórze Przemyskie?

*Stanisław Janocha, PTT Warszawa*

### V Rocznic Ślubowania Przewodnickiego Radziejowa 2004

Na początku lutego Zarządu Koła Przewodników Polskiego Towarzystwa Tatrzńskiego zaprosił

na

**Zimowe Spotkanie Braci Przewodnickiej PTT**

Program imprezy obejmował:

Sobota 7.02.2004 r

Wyjazd z Nowego Sącza o godzinie 14:50 z dworca PKS do Rytra oraz przejście na Kordowiec szlakiem zielonym „gminnym”. Nocleg w chacie na Kordowcu, we własnych śpiworach, a wieczorem – przewodnickie bajanie przy ognisku z tradycyjną przewodnicką jajecznicą i bigosem a-la Wojciech, Smalczyk - Wiesia Starosty.

Niedziela 8.02.2004 r

W godzinach porannych wyjście piesze na Radziejową. Spotkanie na szczycie o godz 12:00 – ognisko połączone z pieczeniem kielbasy. Zejście historyczną „ścieżką ” pierwszego wyjścia do Rytra – Jantar.

*Jerzy Galda, Wiesław Wcześny, Wojśław Marek  
Koło Przewodników Oddziału Beskid w Nowym Sączu*



**Polskie Towarzystwo Tatrzańskie**  
**Oddział „Beskid” w Nowym Sączu**  
**Koło Przewodników**  
 zaprasza na wyprawę

**Bułgaria**

**RIŁA – PIRYN**  
 oraz **wypoczynek w GRECJI !!!**

Termin: 6 – 22 sierpnia 2004 r.

**Przewodnicy:**

**Wojtek Szarota i Robert Cempa (KP PTT)**

**Riła, Riła Planina**, najwyższej wzniesiony masyw górski na Półwyspie Bałkańskim (Musala 2925 m n.p.m.), położony w południowo-zachodniej części Bułgarii, na południe od Sofii. Góry zbudowane są z łupków krystalicznych, granitów oraz marmurów. Tworzą wysoko wzniesiony zrąb tektoniczny, przecięty licznymi uskokami. Z okresu plejstocenu zachowały się liczne formy polodowcowe (kary, cyrki, żłoby lodowcowe, moreny). Znajduje się tu ponad 150 malowniczych jezior wysokogórskich. Riła tworzy węzeł wodny, mają tu swoje źródła: Iskyr (dopływ Dunaju) oraz Marica i Mesta, płynące do Morza Egejskiego. Góry cechują się dobrze wykształconą piętrowością fizyczno-geograficzną: las (niżej liściasty, wyżej iglasty) sięga do ok. 1800 m n.p.m., kosodrzewina i jałowce dochodzą do 2200 m n.p.m., powyżej występują łąki alpejskie. Dobrze rozwija się górską turystyka, także alpinizm. W zachodniej części gór, na wysokości ok. 1150 m n.p.m., leży sławny **Rilski Monastyr**, założony w X w. W okresie niewoli tureckiej (1396-1878) spełniał rolę ośrodka kultury bułgarskiej. Obecny kształt obiektów klasztornych pochodzi z XIX w. Budynek klasztorne 3- i 4-kondygnacyjne z galeriami, na planie nieregularnego czworoboku; na dziedzińcu wewnętrznym cerkiew Narodzenia NMP (bogaty wystrój malarski i rzeźbiarski) oraz baszta Chrelina z XIV w. Bogata biblioteka i zbiory sztuki w Muzeum Narodowym.

**Pirin, Piryn, Pirin planina**, góry na Półwyspie Bałkańskim, w południowo-zachodniej Bułgarii, położone pomiędzy dolinami środkowej Strumy i górnej Mesty. Pirin tworzy zwarty masyw górski, ciągnący się na przestrzeni ok. 80 km z północnego zachodu na południowy wschód, zbudowany z granitów i łupków krystalicznych, w części północno-zachodniej także z marmurów, na południu ze zlepieńców i piaskowców. Masyw został ostatecznie wypiętrzony w orogenezie alpejskiej. Wznosi się do 2915 m n.p.m. (Wichren). W morfologii gór zaznacza się kontrast pomiędzy grzbietowymi spłaszczeniami trzeciorzędowymi a młodą alpejską rzeźbą dolin, przeobrażonych silnie przez zlodowacenie plejstocenne. Występuje tu ponad 160 jezior polodowcowych. Na północnych stokach liczne źródła lecznicze. Zaznacza się piętrowość roślinna, od dołu kolejno występują: lasy liściaste, iglaste, kosodrzewina z jałowcem i łąki alpejskie. Pirin uważany jest za najpiękniejszą krajobrazowo wysokie góry Bułgarii, stąd jest licznie odwiedzany przez turystów.

Występują tu znane ośrodki turystyczno-uzdrowiskowe: Bańsko i Sandanski oraz małe miasto Melnik - stolica bułgarskiego wina.

**Bulgaria, Bylgarija**, europejskie państwo w północno-wschodniej części Półwyspu Bałkańskiego, nad Morzem Czarnym. Na północy graniczy z Rumunią (608 km), na zachodzie z Jugosławią i Macedonią (148 km), na południu z Grecją (494 km) i Turcją (240 km). Powierzchnia 110,9 tys. km<sup>2</sup>. 7 796 694 tys. mieszkańców (2000). Stolica: Sofia (1 117 tys., 1996). Główne miasta (1996): Płowdiw (344 tys.), Warna (301 tys.), Burgas (199 tys.), Ruse (168 tys.). Ludność miejska: 88%. Podział administracyjny: 9 prowincji.

**Warunki naturalne** - 60% powierzchni kraju stanowią góry i wyżyny: Balkany, Sredna Gora, Riła, Pirin, Rodopy. Najwyższy szczyt kraju: Musala 2925 m n.p.m. w górach Riła. W centrum tektoniczne kotliny: Sofijska i Kazanłycka. Na północy lessowa Wyżyna Naddunajska przechodząca ku wschodowi w wyżynę Dobrudży. Między Rodopami a Sredną Górą rozciąga się Nizina Górnotracka. Wybrzeże głównie skaliste. Klimat umiarkowanie ciepły, suchy, nad morzem podzwrotnikowy. W górach piętra klimatyczne. Średnia temperatura powietrza w styczniu od -6° w górach, -3° w centralnej części kraju do 2°C na południu, w lipcu odpowiednio od 18°, 23° i 25°. Średnia suma roczna opadów od 450 na północ do 1200 mm w górach. Średnia temperatura powietrza i średnia suma opadów w stolicy kraju wynoszą: w styczniu -2°C i 42 mm, w lipcu 22°C i 60 mm. Sieć rzeczna dobrze rozwinięta, wykorzystywana do nawadniania i produkcji energii elektrycznej. Główne rzeki: Dunaj z dopływami Łom, Ogosta, Iskryj, Osym, Janta, Marica z Tundżą, Ardą, Kamczyją oraz Struma i Mesta. Nieliczne jeziora, głównie wzdłuż wybrzeża (lagunowe). Naturalną szatę roślinną kraju stanowią lasy dębowo-bukowe pokrywające 35% powierzchni, w górach lasy bukowojodłowe, świerkowe oraz kosodrzewina, hale, zarośla zrzucające liście na zimę i stepy.

**Historia** - Pierwsze państwo bułgarskie, które powstało w 681, podbili Bizantyjczycy na początku XI w. Po drugim cesarstwie bułgarskim, w latach 1186-1396, nastąpił długi okres niewoli tureckiej, zakończony w 1879, dzięki zwycięstwu wojsk rosyjskich nad Turkami. Pierwszym władcą Bułgarii, wybranym przez Zgromadzenie Narodowe, został Aleksander I von Battenberg. W 1915 Bułgaria włączyła się w I wojnę światową, stając po stronie państw centralnych. A w 1941 uczestniczyła w niemieckim ataku na Grecję i Jugosławię. W tym samym roku ZSRR wypowiedział wojnę Bułgarii, która ostatecznie przyłączyła się do wojny przeciwko Niemcom. W 1943, po śmierci cara Borysa III tron objął, Symeon II. W wyniku referendum ludowego w 1946 zniesiono monarchię pozabawiając cara władzy. 27 X 1946 Bułgaria stała się republiką ludową. W 1954 Todor Żiwkow został wybrany I sekretarzem KC KPB, w rok później Bułgaria podpisała Układ Warszawski. W 1989 Petyr Mladenow, dzięki rozpadowi systemu komunistycznego w Europie i antykomunistycznym nastrojom wewnątrz kraju, został następcą Żiwkowa. W 1991, w pierwszych wolnych wyborach zwycięstwo odniosła opozycja antykomunistyczna. W 1992 odbyły się pierwsze wolne wybory prezydenckie, w których na stanowisko głowy państwa wybrany został Żelju Żeljew. W 1997 urząd prezydenta objął Petar Stoyanow. W 2001, w wyborach parlamentarnych zwyciężyła Narodowy Ruch Symeona II, partia stworzona przez byłego cara Bułgarii.



## AKTUALNOŚCI

### DLA UKOCHANEJ ORAWY

Ksiądz Władysław Pilarczyk, prezes honorowy Towarzystwa Przyjaciół Orawy, przekazał dla rodzinnych Kiczor oraz wielkolipnickiej gminy ok. 800 medali pamiątkowych i okolicznościowych, rzeźby liczące ponad 200 lat oraz obrazy i dokumenty. Są m.in. osobiste pamiątki – dokumenty, pocztówki, zdjęcia, świadectwa szkolne. Jest duża fotografia ks. infulata Ferdynanda Machaya walczącego o polskość Orawy. Półtora roku temu ks. Pilarczyk ofiarował już bardzo cenny księgozbiór liczący 1340 często unikatowych woluminów.

*Dziennik Polski 9.02.2004*

### 85 – LECIA POLSKIEJ PAŃSTWOWEJ SŁUŻBY HYDROLOGICZNO-METEOROLOGICZNEJ

W dniach 19-20 lutego z udziałem min. Śleziaka i wiceministra Szamałka obchodzono 85-lecie tej zanej instytucji przepowiadającej pogodę. W Brzuchani k/Miechowa uruchomiony został radar meteorologiczny POLARAD, dzięki któremu staniemy się elementem europejskiej sieci meteorologicznej.

### 50 LAT BABIOGÓRSKIEGO PARKU NARODOWEGO

Rok 2004 jest jubileuszowy dla kilku narodowych parków. Ruszyły przygotowania do obchodów 50-lecia BPN, które będą otwarte dla mieszkańców i turystów oraz adresowane do zwykłych ludzi jak powiedział dyr. Omylak. Główne uroczystości odbędą się latem i będą plenerowe.

Park ma wejść do projektu zrównoważonej turystyki w rezerwatach biosfery Europy Środkowej. Ludność zostanie zachęcona do inwestycji, oczywiście zrównoważonych, natomiast część dochodu z turystyki będzie przekazywana na ochronę przyrody.

### TRASA WYCIECZKI:

1. dzień – wyjazd spod DKK, Al. Wolności w Nowym Sączu, godz. 17:00, przejazd przez Konieczną/ Becherov, Słowację, Węgry do Rumunii – Oradea – Arad – Timisoara, nocleg w Baia Herculane,
2. dzień – wyjście do Doliny Czernei
3. dzień – przejazd do Bułgari przez Tirgu Jiu, Krajową Calafat Vidin (prom, przejście graniczne – Sofia, wymiana walut, krótkie zwiedzanie – Samkowo, dojazd do Dolnej Bani (baseny termalne, nocleg na campingu)
4. dzień – przejazd do Borowca wejście na Musalę (2925 m npm) po drodze kolejka tam i z powrotem na Jasterbec) czas ok 7h
5. dzień – przejazd pod kompleks Malownica przejście przez schronisko Malownica Orlowec - zejście do schroniska Malownica (nocleg)
6. dzień – schr. Malownica przejście do Rilskiego Monastynu zwiedzanie, czas przejścia 4,5h, nocleg
7. dzień – Monastyr Rilski-przejazd do Rozłogu wejście do schroniska Jaworowe, nocleg (to już Piryn)
8. dzień – schronisko Jaworowe (1740 m npm) – Wichren (2914 m npm) – schronisko Wichren, czas ok. 6,5h, nocleg
9. dzień – przejście ze schroniska Wichren do schroniska Piryn czas przejścia ok. 9h, nocleg
10. dzień – schronisko Piryn - Monastyr Rożeński – Melnik (zwiedzanie), przejście ok. 6,5h nocleg Stad do Kulaty przejścia granicznego 22 km
- 11-14 dzień – przejazd nad morze egejskie w okolice zat.orfańskiej kemping i plażowanie
15. dzień – wyjazd z powrotem poprzez Bułgarię, Rumunię do Baila Herculana – kąpielisko termalne, nocleg
16. dzień – przejazd przez Caransebesz, Timisoarę, Oradeę powrót do kraju, możliwy postój na Węgrzech lub w Słowacji.

**CENA WYCIECZKI: PLN 300,00 + Euro 70,00**

### Warunki uczestnictwa:

1. Zapisy dokonywane są w siedzibie Towarzystwa lub za pośrednictwem poczty elektronicznej – dane teled adresowe w stopce
2. Warunkiem przyjęcia na listę uczestników jest dokonanie wpłaty zaliczki w wysokości zł 100,00. Liczba miejsc ograniczona – decyduje kolejność zgłoszeń.
3. Dopłata do pełnej kwoty (PLN) winna nastąpić na 1 miesiąc przed wyjazdem. Kwotę w Euro organizatorzy będą pobierać w autokarze.
4. Rezygnacja pociąga za sobą utratę wpłaconej zaliczki, chyba że osoba rezygnująca wskaże innego uczestnika na swoje miejsce.
5. Szczegółowych informacji na temat wymagań zdrowotnych, kondycyjnych oraz sprzętu udzielać będą organizatorzy.
6. Cena obejmuje: przejazd komfortowym autokarem, noclegi w schroniskach, na campingach, polach biwakowych, opłaty drogowe. Uczestnicy ubezpieczają się we własnym zakresie.

ERRATA! W poprzednim numerze podano błędnie konto ZG PTT  
Oto prawidłowy numer:

**16 1020 2892 0000 5302 0016 0846**

Wydaje: Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie  
Redakcja: Barbara Morawska-Nowak, Marcin Łukasiewicz  
Wersja elektroniczna jest dostępna na stronie <http://www.ptt.org.pl>  
Adres redakcji: ul. Konarskiego21/5, 31-049 KRAKÓW,  
e-mail: [morawska@ptt.org.pl](mailto:morawska@ptt.org.pl), tel. +12 6340589